

Teksty Drugie 1992, 6 , s. 111-116



CENTRUM
HUMANISTYKI
CYFROWEJ

Dzieci Rewolucji

Elżbieta Kiślak

Dzieci Rewolucji

W zakończeniu pierwszego tomu *O demokracji w Ameryce* znaleźć można kilka zdań traktujących o zasadniczej odrębności Ameryki i Rosji, swoisty paragon dwóch krajów, które dla Europejczyka w pierwszej połowie XIX wieku wyznaczały kresy zachodniego świata. Dwie potęgi, rozciągające się na przestrzeni kontynentów, swoją siłę czerpały z innych źródeł i Tocqueville w serii antytez objaśniał tę kapitalną różnicę: Amerykanów ukształtować miały zmagania z dziką przyrodą, gdy tymczasem Rosjanie walczyli z ludźmi, jedni zdobywali ziemię z pomocą pługa, drudzy zaś miecza. Przepaść cywilizacyjna w toku wywodu przechodzi w przepaść polityczną między wolnością a niewolnictwem; Amerykanie uznają aspiracje indywidualne i polegają na zdrowym rozsądku obywateli, dla Rosjan natomiast cały autorytet skupia się w jednym człowieku. Konkluzja autora zawiera proroctwo, które w przeciwieństwie do poprzedzającego je passusu ocalało przed cenzurą w polskim wydaniu w roku 1976:

Ich punkty wyjścia są różne i odmienne są ich drogi, lecz na mocy tajemnych planów Opatrzności zdają się powołani do tego, by kiedyś w rękach każdego z nich znalazły się losy połowy świata.

<http://rcin.org.pl>

To porównanie dwóch imperiów zestawia się często ze spekulacjami Custine'a na temat natury i przyszłości państwa carów, zwłaszcza w literaturze angielskiego obszaru językowego, gdzie lektura *Demokracji* bywa introdukcją do mniej tam popularnych *Listów z Rosji*. Uwaga Tocqueville'a, przewidująca przyszłość, i profetyczne obawy Custine'a przed ekspansją rosyjską uzupełniają się i potwierdzają wzajemnie. Niezwykła przenikliwość społecznych diagnoz, która przesądziła o trwającej po dziś dzień aktualności dwóch dziewiętnastowiecznych ksiązek, wzmacnia dodatkowo zadziwiającą symetrię losów: dwu obywateli francuskich, katolików, badało dwie obce kultury w podróżach przypadających na początek i koniec tej samej dekady, lata trzydzieste XIX stulecia. Obydwaj powrócili do ojczyzny przeświadczeni o wyższości rządów przedstawicielskich — Tocqueville przekonał się o dobroczynnych skutkach decentralizacji i egalitaryzmu, Custine przejrzał nieludzki mechanizm władzy w kraju, który uchodził za ostatni bastion konserwatywnego ładu. Paralela między *Listami z Rosji* i *Demokracją w Ameryce*, wynikająca z oczywistych skojarzeń i efektownych przeciwieństw, musiała jednak wydawać się w gruncie rzeczy powierzchowna, ponieważ przed Ireną Grudzińską–Gross nikt jeszcze nie zadał sobie trudu, by zastanowić się nad istotą powinowactwa łączącego Custine'a i Tocqueville'a.

Wiadomo, że wywodzili się z jednego środowiska, arystokracji zdziesiątkowanej w okresie Terroru. Dzieciństwo markiza de Custine, urodzonego w roku 1790, upłynęło w atmosferze ciągłego zagrożenia; hrabia de Tocqueville, młodszy o piętnaście lat, dorastał otoczony wspomnieniami niedawnej grozy. Na szafocie stanęli bliscy krewni obydwu, dziadek i ojciec Custine'a zostali zgilotynowani, matka o włos uniknęła śmierci, podobnie jak rodzice Tocqueville'a. Książka Grudzińskiej–Gross, zatytułowana *The Scar of Revolution*¹, czyli *Blizna rewolucji* — nieuleczalna trauma przeżyć, przekracza wszakże w swojej analizie wąską perspektywę biografii. Dwa studia, składające się na pracę: *Custine in Russia* oraz *Tocqueville in America*, opowiadają — to właściwe słowo dla narracji klarownej, żywej, dalekiej od akademickiej rutyny — jak wstrząs, z którego wyłoniła się nowożytna Europa, odegrał decydującą rolę w doświadczeniu obcej rzeczywistości; jak głęboki kryzys tożsamości, wywołany przez gwałtowny zwrot w dziejach, określił wizję Rosji Custine'a i wizję Ameryki Tocqueville'a. Obydwaj patrzyli na świat poprzez pryzmat rewolucji, która była właściwym tematem *Listów z Rosji*, a u autora *Demokracji* i *Dawnego ustroju* pozostawała uwikłana

¹ I. Grudzińska–Gross *The Scar of Revolution. Custine, Tocqueville and the Romantic Imagination*, University of California Press, Berkeley 1991.

w równie znaczący splot relacji między wolnością i równością. Rewolucja obdarzyła swoje dzieci trudną wiedzą o boleśnie nieuchronnej zmienności historii, wyczuleniem na symptomy społecznych przemian i zdolnością dostrzegania rodzących się dopiero form. Ceną wyostrej świadomości stało się poczucie wyobcowania i zagubienia w świecie pogrążającym się w chaosie, trwającym w stanie utajonego wrzenia. Wpływ rewolucji przefiltrowany został przez literaturę; nastrój egzystencjalnego *suspense'u*, wycofywania się z czynnego życia na pozycję outsidera, emocjonalny klimat melancholii o niejasnych przyczynach, znamionujący epokę przełomu i zachwiania dawnych wartości, najsugestywniej potrafił oddać Chateaubriand, który odkrył dla romantyków nie znane przedtem dziedziny języka i wyobraźni. Nadał także ton romantycznej, estetyzującej religijności — katolicyzm jest jednym z elementów wspólnych paraleli Custine — Tocqueville. Autorka *The Scar of Revolution* tak często przywołuje Chateaubrianda, że staje się on trzecim protagonistą książki, przede wszystkim jako twórca Renégo — ukrytego bohatera obu podróży, w obu przypadkach przedsięwziętych w poszukiwaniu własnej tożsamości.

Odsłaniając reneizm Custine'a, romantyczny model jego kreowanej w *Listach z Rosji* autobiografii, Grudzińska-Gross przeciwstawia się ich lekturze powierzchownej i ahistorycznej, wyławiającej przeważnie aforyzmy polityczne z tekstu, którego organiczną częścią są retrospekcje rewolucyjnych horrorów, dygresje o religii, długie cytaty czy opisy duchowych rozterek, zwykle zresztą opuszczane przez wydawców (upominała się o pełne wydanie już w „Res Publice” nr 10 z 1988 roku, recenzując edycję *Listów „Aneksu”*, powtarzającą wybór Gałlimarda). Tymczasem przyczyn zdumiewającej bystrości sądów Custine'a należy upatrywać nie w jego politycznej mądrości, lecz właśnie we wrażliwej wyobraźni. Pamięć lęku i gwałtu, jakich doświadczył w dzieciństwie, pomogła mu zdemaskować strach wszechobecny w Rosji i panującą tam zasadę uniformizacji społeczeństwa, a także, co najważniejsze, dostrzec zawiązki nieuniknionego buntu, przyszłej rewolucji.

Jednak wizja romantycznego *par excellence* podróżopisarza wpisuje się zarazem w tradycję dyskursu o Rosji, w siatkę stereotypowych wyobrażeń, którą, pieczołowicie traktując kontekst historyczny, zarysowują rozdziały o dwoistej naturze imperium, pogmatwanej rosyjskiej historii, imaginacyjnej geografii oraz autoafirmacji Europejczyka w zetknięciu z obcymi. Custine mnóstwo czytał przygotowując się do wyprawy: Grudzińska-Gross świetnie zanalizowała funkcję obszernych fragmentów *Listów* zaczerpniętych wprost z Karamzina — zapożyczeń z cudzego języka, przystosowanego do opisywania niepojętych okoliczności i do apologii autokracji. Podróżnicy do wnętrza Rosji, po-

czynając od Herbersteina, szesnastowiecznego dyplomaty, który pierwszy postawił pytanie o związek rosyjskiego charakteru narodowego i despotycznych rządów, stykali się zawsze z fenomenem nie poddającym się racjonalizacji i wymykającym się kategoriom znanym myśli Zachodu. Rosja bytowała rozpięta pomiędzy Europą i Azją, cywilizacją i barbarią, naturą i kulturą. Itineraria różnych epok roją się od paradoksów i oksymoronów, próbujących oddać spiętrzone sprzeczności. Dylematy klasyfikacji rozwiązywano najczęściej uciekając się do stereotypu tajemnicy, trudno więc przecenić znaczenie wyobraźni i literackiego obrazu, który stał się dobrym narzędziem opisu rosyjskiej rzeczywistości. Sam Custine żył również w strefie „pomiędzy”, do końca nie zaakceptowany przez tworzące się środowisko intelektualno-artystyczne, odrzucony przez Faubourg Saint-Germain z powodu homoseksualnego skandalu. Podróżując właściwie całe życie odnajdywał stały grunt, historię unieruchomioną, przeniesioną w wymiar przestrzeni, historia *in statu nascendi* kojarzyła mu się bowiem nieodwołalnie z grozą rewolucji i odmawiał w niej udziału. Studium o *Listach z Rosji* oraz ich autorze nie zajmuje się bynajmniej kwestią anachronicznego aktualizowania tekstu, który rzekomo ma potwierdzać kontrowersyjną tezę o ciągłości białego i czerwonego imperium, lecz stara się ukazać współczesność sytuacji intelektualisty, protestującego piórem przeciwko złu, jakiego był świadkiem, sytuacji niepewnej, niejasnej, nabrzmiałej różnymi lękami. Inspiruje ponadto pytania jak pisać o Rosji teraz, tym istotniejsze, że z polskiej perspektywy taki dyskurs wplątany jest zawsze w grę stereotypów i naznaczony, jak u Custine’a, pragnieniem potwierdzenia własnej tożsamości i tożsamości Europy.

Natomiast w studium dotyczącym Tocqueville’a Grudzińska-Gross nieco prowokacyjnie przesuwając na drugi plan klasyczne dzieło *O demokracji*, koncentrując się na mało znanych zapiskach autobiograficznych, odtwarzających Amerykę podświadomości i marzenia, Amerykę wyobraźni. Wyraziście zaznacza się tu rola Chateaubrianda, patrona romantycznych wypraw za ocean, który zdawał sobie sprawę także ze zmian w myśleniu ludzkim, jakie zwiastuje młode społeczeństwo i republika nie znanego dotąd pokroju. Jego podróż stanowiła też ucieczkę z zamętu Rewolucji. *Atala* i *René* wprowadziły w zbiorową podświadomość obraz amerykańskiego azylu — miejsca schronienia i dobrowolnego wygnania ofiar historycznych katastrof.

Tocqueville’a na amerykańskich szlakach poprzedzał René; obaj wyruszyli z Europy przytłoczeni świadomością przemijania dawnego ładu i poczuciem egzystencjalnej pustki. Objawy tej choroby wieku Grudzińska-Gross odczytuje z listów i *Wspomnień* autora *Demokracji*. Bohater Chateaubrianda nie uwolnił się za oceanem od swych frustracji; z jego

nastrojem harmonizował pośepny i pusty amerykański krajobraz, który pozwalał kontemplować siły natury i słabość człowieka. Kwintesencję romantycznej wizji Ameryki — dzikiego pustkowia zawiera relacja Tocqueville'a z podróży do jeziora Oneida, jaką odbył z Gustawem Beaumontem. Eskapada dwóch przyjaciół była wędrówką sentymentalną — szukali śladów rodaka, który niegdyś osiedlił się w ustroniu nad jeziorem; jego ucieczka od świata posłużyła za temat kilku utworów. Tekst itinerarium *Voyage au lac Oneida* został wnikliwie i wszechstronnie zinterpretowany. Krótki epizod amerykańskiej podróży, zdawałoby się błahey, zamyka według Grudzińskiej–Gross całe amerykańskie uniwersum i jest emblematyczny dla Tocqueville'owskiego widzenia Ameryki. Utajona ambiwalencja, wieloznaczność symboliki, sublimacja egzystencjalnych lęków, wymiar religijny oraz różnorodność kryjących się w tym opisie problemów — od straconej szansy francuskiego kolonializmu do możliwości emigracji — zostały tu przekonująco wydobyte i rozszyfrowane, również w konfrontacji z innymi literackimi wersjami historii francuskiego samotnika. Błyskotliwy hermeneutyczny popis odślania napięcie między dwiema Amerykami Tocqueville'a — poetycką, której obraz uformowała romantyczna literatura, i zrationalizowaną, znaną z jego *opus magnum*, gdzie skądinąd można znaleźć wariant opisu wędrówki do jeziora utrzymany w odmiennym stylu i kładący nacisk na egzotykę. Te dwie wizje łączy dwoisty obraz lasu: w tekstach bardziej osobistych las wzbudza melancholię i niechęć do cywilizacji, w traktacie stanowi wyzwanie dla pionierskiej aktywności człowieka. Las, czy raczej puszcza, urasta do symbolu całej Ameryki — to chaos i żywioł, które opanowuje analiza. Intelktualny dystans, charakteryzujący ujęcie systemowe, Grudzińska–Gross wyprowadza z *katharsis*, jakie Tocqueville przeżył na wysepce jeziora Oneida, kiedy identyfikując się z jej poprzednim mieszkańcem odrzucił pokusę emigracji — odnalazł własną tożsamość.

Opis Ameryki w *Demokracji* zaczął od spojrzenia z dystansu właśnie, z lotu ptaka, z perspektywy Boga, który ogarnia wspaniałą symetrię form i plan dziejów — od wizji porównywalnej z obrazem Rosji w *Ustępie* III części *Dziadów*. Pustka przestrzeni staje się znakiem zamiarów Opatrzności wobec Ameryki, swoistego cudu, bo postęp równości nie sprowokował tutaj krwawych ekscesów rewolucji i nie zniszczył wolności. Jednak w dziedzinę politycznej refleksji wkracza romantyczna metafora ze swymi słowami–kluczami: ruina i grób zmieniają się w kolebkę nowego życia. Nowy Świat, jak pisze autorka, zastąpił koniec świata. Tocqueville mógł wzorować się na literaturze w swoich wysiłkach uchwycenia amerykańskiej rzeczywistości, Custine był tej możliwości pozbawiony, ponieważ Rosja nie zdążyła wejść do zachodniej literatury;

jej pustka kojarzyła się jedynie z grobem. W zakończeniu książki powraca paralela dwóch krajów, nawiązująca niejako do Tocqueville'a i porównanie dwóch postaw podróżników — akceptacji i odrzucenia, które ukształtowały samoświadomość Zachodu i wytyczyły jego przyszłość.

The Scar of Revolution jest wypowiedzią bardzo osobistą w swoim poszukiwaniu tradycji intelektualnej, które wiąże przy tym narodziny arystokracji intelektu, przejmującej prestiż dawnej klasy, z głębokim kryzysem tożsamości. Swoboda eseju, z jakiej często korzysta autorka, pozwala na wycieczki z XIX do XX wieku. Perspektywa współczesności podkreśla żywotność romantycznych koncepcji egzystencji i historii, jednakże to rzecz dla wszystkich i zainteresuje nie tylko historyków romantyzmu — amerykańska publikacja okazuje się być niezwykle aktualna na polskim rynku czytelnictwa: jako komentarz do wydanego niedawno wyboru z *Pamiętników* Chateaubrianda, jako wstęp do oczekiwanej pełnej edycji *Listów z Rosji* Custine'a i jako przybliżenie nowego *image* Tocqueville'a, który w Polsce występuje we wcieleniu pisarza politycznego i socjologa. Można więc żałować, że nie jest łatwo dostępna.